

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego SFMO

HELSINKI (PAP). 18 bm. w Helsinkach rozpoczęły się obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Komunikat Sekretariatu podaje, że porządek obrad przewidywane następujące punkty:

1) Przygotowania do III Światowego Kongresu Młodzieży, który rozpocznie się w Bukareszcie 25 czerwca 1953 r.

2) Przygotowania do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Bukareszcie w dniach 2-16 sierpnia 1953 r.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ

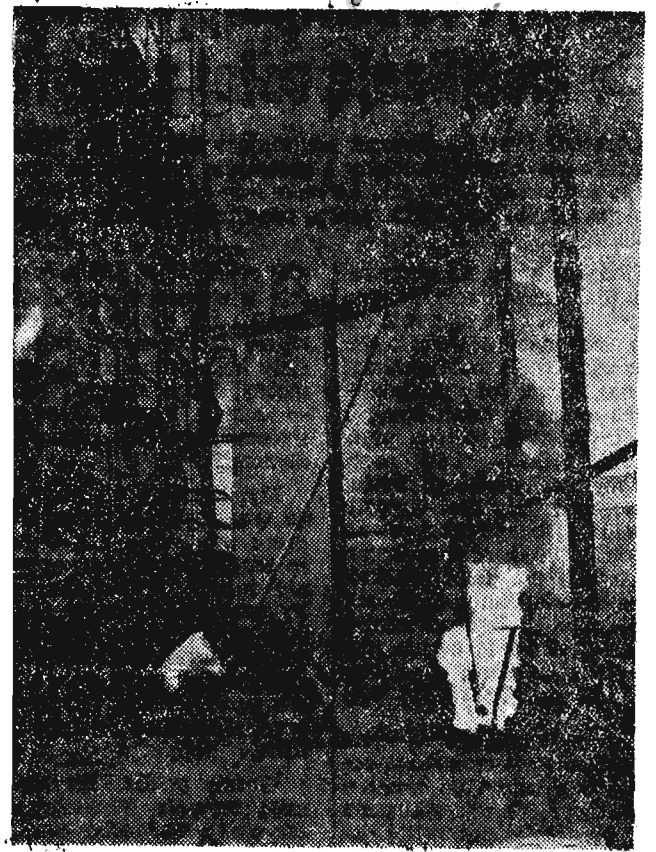
Nowiny Rzeszowskie

Cena 20 gr

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 119 (1228) — Rzeszów, wtorek 19 maja 1953 r.

Rozbudowa przemysłu — podstawa budownictwa socjalizmu w Polsce



Koksownia w hucie „Koszlusko”. Wyciąganie tarczy z komory koksowniczej.

CAF — fot. Baranowski.

Towarzysz Bierut pierwszym delegatem na III Kongres Zw. Zaw.

I Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych zakończył obrady

Wstępne wyniki wyborów na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Szabad Nep” ogłosił wstępne wyniki wyborów do Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej.

Dziennik podkreśla ogromną aktywność wyborców. W większości okręgów wyborczych Budapesztu głosowanie zakończyło się o godzinie 13.

Według oficjalnych komunikatów, w Budapeszcie w 76 okręgach wyborczych oddano 91.116 głosów. Z tej liczby 90.211 głosów oddano na kandydatów Frontu Ludowego, 528 — przeciw, 447 głosów uznano za nieważne.

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w Warszawie zakończył 2-dniowe obrady I Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, który był również zjazdem połączeniowym 4-ch związków zawodowych: pracowników państwowych, finansowych, instytucji społecznych i instytucji wojskowych.

Uczestnicy zjazdu podsumowali działalność czterech związków zawodowych, dokonali wyboru władz nowo powstałego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych oraz delegatów na III Kongres

Związków Zawodowych.

Wśród długotrwałych owacji jednogłośnie wybrano pierwszym delegatem związku na III Kongres Związków Zawodowych Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Zebrani uchwalili tekst listu

do wstępnego budowniczego Polski Ludowej, w którym proszą Go o przyjęcie kandydatury. W liście tym delegaci zapewniają, że dążyć będą do usprawnienia pracy aparatu państwowego i dalszego zbliżania go do obywateli.

Na obrady zjazdu przybył: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, minister Finansów Tadeusz Dietrich, szef Urzędu Rady Ministrów Kazimierz Mijal oraz sekretarz CRZZ Stanisław Kowalczyk i inni.

Na obrady zjazdu przybyły również delegacje związkowców Chin Ludowych i NRD.

Na wstępie obrad powitał zjazd w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i rządu Józef Cyrankiewicz.

Referat sprawozdawczy i dyskusja wykazały, że połączone cztery związki zawodowe mają w minionym okresie poważne osiągnięcia do zanotowania.

Dni Oświaty Książki i Prasy

„Książka w rękach każdego“ pod tym hasłem odbyły się zloty przodowników czytelnictwa w wielu powiatach naszego województwa

„Dni Oświaty, Książki i Prasy” wykorzystujemy nie tylko dla szerzenia propagandy książki i czytelnictwa, ale równocześnie dla pokazania szerokiego ogółowi naszych dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć w dziedzinie upowszechnienia oświaty i kultury, dla przekonania o ich wartości i korzyściach, dla zaktywizowania jak najszerszych mas w pracy kulturalno-oświatowej.

W ubiegłą niedzielę, w dniu otwarcia „Dni Oświaty, Książki i Prasy” odbyły się pierwsze rejonowe zloty przodowników czytelnictwa w Przemysłu i w Starach (powiat Gorlice). Wzięli w nich udział wzięty przodownicy czytelnictwa — zwycięzcy trzeciego etapu konkursu oraz wybitni działacze kultu-

ralno-oświatowi szczególnie zasłużyli na polu upowszechnienia czytelnictwa w ramach konkursu.

Referaty programowo-polityczne omawiały szeroko formy walki o wzrost produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, kładąc szczególny nacisk na znaczenie pracy kulturalno-oświatowej. Tezy referatów znalazły dobitne potwierdzenie w wypowiedziach przodowników czytelnictwa.

Katarzyna Fok, członkini spółdzielni produkcyjnej w Krzeszówce (pow. Przemysł) zapaliła zwoleńniczką i propagatorką czytelnictwa opowiedziała zebranym jak członkowie ich zespołu interesując się literaturą rolniczą, na podstawie przeczytanych książek

i broszur, zastosowali racjonalną uprawę buraka cukrowego, dzięki której podnie-

(Dokończenie na str. 2)

Dostarczymy klasie robotniczej więcej zboża, mleka, tłuszczu i mięsa

Chłopi powiatu gorlickiego bierzą przykład z gromady Sokół

Gromada Sokół w gminie Glinik Marlam polski powiatu gorlickiego należy do przodujących w tym powiecie pod względem obowiązkowych dostaw dla państwa. W gromadzie ani jeden rolnik nie zalega z mlekiem, żywcem czy ziemniakami.

Dobry przykład dał całej gromadzie sołtys Franciszek Siłwa, który zawsze pierwszy w całej wsi wywiązuje się przed terminem i z nadwyżką ze wszystkich zobowiązań towarowych i finansowych.

W pracy polityczno-oświatowej sołtysowi z Sokoła dzielnie pomaga Podstawowa Organizacja Partyjna i gromadzka koła ZSCh z prezesem tow. Marią Lewek na czele.

Dzięki dobrej pracy uświadamiającej w gromadzie Sokół jest wielu gospodarzy, którzy swą postawą obywatelską zasłużyli sobie na miłą przodownikom dostaw. Do nich należą m. in. Jakub Sikora, malarolny chłop, który zawsze w terminie i z nadwyżką spieszony z obowiązkowymi dostawami dla państwa.

Równajcie do przodujących!

Małorolny chłop z gromady Moszczeni- ca w powiecie gorlickim Franciszek Piotrowski nie tylko, że nie zalega z żadnymi dostawami dla państwa, ale w pierwszym kwartale tego roku dostarczył on do miejscowej zlewni 1.400 litrów mleka ponad plan.

Miano przodownika w obowiązkowych dostawach zdobył sobie również malarolny chłopka z gromady Luźna — Kunegunda Klimek, która ponadplanowo sprzedała w tym roku już 300 litrów mleka.

Andrzej Sarkowicz z Bystrej, Władysław Warcholik z Ropicy Dolnej i sołtys z gromady Bystra Andrzej Gryzik — oto dalsi przodownicy obowiązkowych dostaw w powiecie gorlickim.

Chłopi, bierzcie przykład z takich gospodarzy jak Franciszek Piotrowski i Kunegunda Klimek. Nie zwlekajcie z obowiązkowymi dostawami.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni...

W gromadzie Binarowa gospodarzy sobie na 13 hektarach dobrej ziemi JÓZEF TRZECIAK. Trzeciak to „przezorny gospodarz” choć sam jest już w podeszłym wieku, gospodarstwa nie przekazał żadnemu z synów, bo... „mnie starego za obowiązkowe dostawy czeplić nie będą” — zwykł mówić Trzeciak. „Jak mnie będą za pytywać o obowiązkowe dostawy to powiem — żem stary, sił do roboty nie mam i w rodzinie wszystko zostanie...”

Józef Trzeciak zalega ze wszystkimi do stawami dla państwa. „Godnym naśladowcą” swego ojca jest syn Trzeciaka — Franciszek, gospodarzący na 5 hektarach ziemi, który również zalega ze wszystkimi dostawami.

Mieszkańcy gromady Binarowa zapytują jak długo jeszcze Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bieczu tolerować będzie kulaków upór Trzeciaków.

Upomnień nie wolno bagatelizować

„Straszno” — myślał sobie Józef Drag 9-hektarowy gospodarz z Ropy kiedy mu na zebraniu gromadzkim zwrócono uwagę, że zalega z dostawą 240 l mleka za I kwartał br. Tak samo mówił, gdy wezwano go do Prezydium GRN i powiatu.

Aż tu jednego dnia Drag otrzymał pismo wzywające go do Powiatowego Prokuratora. — Oj nie dobrze postępowałem ob. Drag. — Obowiązkowe dostawy są ustawowe a za łamanie ustawy nasza władza ludowa surowo karze...

Drag po powrocie do domu nie tylko że wywiązał się ze swych zaległości, ale dostarczył w zamiennikach mleko na przyszłe miesiące.

Normy muszą być mobilizujące w walce o podniesienie wydajności pracy

T. Dźluba o artykule W. Kłosiewicza

Artykuł przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych W. Kłosiewicza pt. „O uporządkowanie systemu plac i norm” — wzbudził duże zainteresowanie wśród pracowników budownictwa i zakładów metalurgicznych naszego województwa. Dowodem tego są liczne wypowiedzi robotników budowlanych i metalowych przyznających słuszność wywodom tam podanym.

Artykuł ten — mówi T. Dźluba, inicjator nowej formy współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie zmarnuję ani kawałka cegły na moim stanowisku roboczym” — trafiła w samo sedno. Tak, do-

tychczasowe zaszerogowanie wielu pracowników budownictwa nie odpowiada ich kwalifikacjom.

Także z normami u nas nie jest najlepiej, jedne były obliczane bardzo dokładnie, inne zaś na oko. W wyniku tego, kiedy brygada miała pracować przy budowie bloku nr 57, zatrudniona przy układaniu ślepej podłogi — średnio wyrabialiśmy nawet ponad 300 proc. normy i to bez specjalnego wysiłku. Obecnie pracujemy zgodnie z podjętym hasłem śluzką ceglana i mimo to wyrabiamy średnio 180 proc. normy. Praca jest trudniejsza, jednak i przy niej, jak widać, można dobrze normę wyrobić.

A teraz weźmy inny przykład dotyczący sposobów zaszerogowania niektórych pracowników. Ja, jako brygadziśta zaszerogowany jestem do V grupy uposażeniowej, a niektórzy członkowie mojej brygady do VI. Pewnie, że są to już murarze starzy i wysokość stawki uposażeniowej odpowiada w zasadzie ich kwalifikacjom, ale przecież moje zaszerogowanie zwłaszcza jako brygadziśta na pewno nie jest słuszne. Wynik tego jest taki, że ja, prowadząc brygadę i wyrabiając niejednokrotnie wyższą normę od innych, zarabiam mniej jedynie dlatego, że istnieje wadliwy system zaszerogowania młodych pracowników. Przykładów takich można znaleźć na naszej budowie sporo i wszystkie świadczą, że jednak czas już naprawdę uporządkować system plac i norm.

*

„Brygadziśta ślusarski Eugeniusz Gałęcki z Warszawy Mechanicznych Zjednoczenia Nr 2 — stwierdza:

„U nas normy są w wielu przypadkach źle ustalone. Przy produkcji stalowych konstrukcji ciężkiego typu i typowych balustrad na klatki schodowe normy są nieuporządkowane i każda brygada, dobra czy zła, może je wykonywać w 350 do 380 procent.

Jednocześnie przy produkcji konstrukcji lekkich gdzie normy są lepiej obliczone przekraczają je wysoko tylko najlepsze brygady. Powoduje to, że placę są niesprawiedliwie. A normy i placę powinny być sprawiedliwe, żeby zachęcały ludzi do dobrej pracy, a nie powodowały różnych zjawisk...”

Komunikat

KM PZPR w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 19 maja br. o godz. 17 w świetlicy KM PZPR odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat: „Józef Wissarionowicz Stalin o podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu”.

Narada wiejskiego aktywu partyjno-gospodarczego Podkarpacia

W Domu Górniko-Naftowca w Krośnie 18 bm. odbyła się wielka narada aktywów partyjno-gospodarczego z terenu siedmiu powiatów Podkarpacia, w której wzięli udział sekretarze KG PZPR, sekretarze podstawowych organizacji PGR-ów, przedstawiciele ZSL, przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich, przewodniczący GS-ów i inni. Obradom przewodniczył sekretarz KP PZPR w Krośnie, tow. M. Trześniak, z ramienia KW PZPR wziął udział w naradzie sekretarz KW tow. Jędrzyczak, Prezydium WRN wiceprzewodniczący tow. Kaczor.

Sekretarz KW tow. Jędrzyczak wygłosił referat, w którym podkreślił nieustanny rozwój spółdzielni produkcyjnych na terenie woj. rzeszowskiego.

W szczególności wykazał duże osiągnięcia w przebudowie wsi pow. sanockiego, dając za przykład pracę tamtejszego aktywów partyjnego. Z kolei wskazał na potrzebę umocnienia już działających i koniecznego poparcia nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych na Podkarpaciu.

W dyskusji przemawiali liczni działacze partyjni oraz przedstawiciele spółdzielczości na wsi, wskazując na osiągnięcia i trudności na jakie napotykają w gospodarce społecznej, a zwłaszcza przy organizowaniu nowych spółdzielni i komitetów założycielskich, co dowodził wrogiej działalnością kulaków w wielu gromadach.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KW PZPR tow. Jędrzyczak.

WIK.

Normy obowiązujące w budownictwie nie mobilizują całej załogi do walki o plan

Artykuł tow. Kłosiewicza omawiający zagadnienia prawidłowego ustawienia norm i zaszerogowań w budownictwie i przemyśle metalowym, spotkał się z pełnym uznaniem każdego uczciwego robotnika, któremu leży na sercu jak najszybszy rozwój naszej gospodarki, poprawa bytu człowieka pracy, zwycięskie wykonanie planu budownictwa socjalizmu w Polsce.

„Przyznam się, że obserwując pracę moich kolegów murarzy nieraz zastanawiałem się nad zagadnieniem norm. Przecież większość murarzy, a nas, nawet nie posiadających pełnych kwalifikacji i wiele praktyki, osiąga przeciętnie 150 — 160 proc. normy bez wielkiego trudu, uzyskując przy tym wysokie zarobki. Dlatego też u nas na budowie tak bardzo szwankuje dyscyplina pracy. Niektórym robotnikom nie spieszy się do pracy bowiem wiedzą dobrze, że swoją normę zdążą i tak wykonać, chociażby spóźnił się godzinę czy więcej.

Normy takie nie są sprawiedliwe i nie mobilizują dostatecznie załogi do walki o plan, a przede wszystkim nie zabezpieczają całkowitej jego realizacji. Bo cóż z tego, że np. w ubiegłym roku wykonaliśmy normy w 200 i więcej proc., kiedy nasze plany budowy z miesiąca na miesiąc nie były w pełni realizowane. Tracili na tym sami robotnicy a szczególnie robotnicy sumiennie wykonujący swoje prace.

Biorąc przy tym pod uwagę lepsze kwalifikacje robotników, doskonalszą niż daw-

niej organizację pracy, (przebiegając w murarstwie na system dwójkowy i trójkowy), coraz lepsze zaopatrzenie w materiały budowlane, postęp techniczny, mechanizację robót — zmiana dotychczasowego systemu norm jest rzeczą konieczną.

My, murarze nie przeciętni na tym nie tracimy, bo każdemu wiadomym jest chyba, że przy lepszym zorganizowaniu roboty, przy należytym wykorzystaniu pełnych 8 godzin pracy, przy stałym podnoszeniu naszych kwalifikacji zawodowych wykonanie a nawet przekroczenie wyższych norm jest rzeczą zupełnie możliwą.

Weźmy tu dla przykładu moją brygadę. Wykonujemy zespołowo 308 proc. normy. I to by pomyślał pewno, iż rzeczywiście wkładamy w pracę cały swój wysiłek. Tak nie jest. Robotę co prawda zorganizowaliśmy sobie dobrze, ale nie wykorzystujemy jeszcze w pełni 8-godzinnego dnia pracy. Nie było to konieczne. Przy obecnym bowiem systemie norm nie potrzeba jak się to mówi wielkiej filozofii, by swoje zadania trzykrotnie przewyższyć.

Jestem pewien, że przy znacznie wyższej normie możemy uzyskać lepsze wyniki produkcyjne nie wysiłkiem ale jeszcze lepszą organizacją pracy. Jeszcze pilniejszym niż dotychczas wykorzystaniem każdej minuty, większym przestrzeganiem dyscypliny pracy. W najbliższym czasie zastanowię się nad tym z członkami brygady.

Nad zmianą dotychczasowego systemu norm biadolić będą tylko nieroby i bumelanci, którzy nie chcą pracować, którzy jak sam zaobserwowałem na naszej budowie o godz. 7-mej kiedy rozpoczyna się praca, kręcąc się jeszcze koło bramy, a na rusztowaniach znajdując się dopiero z godzinnym opóźnieniem. Dotychczas nawet i przy takiej „pilności” wykonywali z nadwyżką swoje zadania produkcyjne — zarabając nienajgorzej z powodu tego, iż postawieni byli na takim stanowisku, gdzie bez większego wysiłku i inicjatywy można było pracę tę wykonać. Było to oczywiście nie sprawiedliwe i krzywdziło robotników o tych samych lub wyższych kwalifikacjach zawodowych, którzy postawieni na stanowisku o wiele trudniejszym np. przy robotach szkatulatorskich, wykonawczych, z trudem osiągnęli 100 proc. normy.

Dlatego też w imieniu murarzy mojej brygady w pełni popieram wnioski wysunięte przez tow. Kłosiewicza w artykule pt. „O uporządkowanie systemu płac i norm”.

STANISŁAW PORADA
brygadziśta ZBM Nr 2
w Rzeszowie

Oświadczenie premiera Indii Nehru na temat polityki zagranicznej

MOSKWA. (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS za hinduskim Blurem Informacyjnym, premier Indii Nehru na posiedzeniu Izby Ludowej w dniu 15 bm. złożył następujące oświadczenie na temat polityki zagranicznej:

„Od czasu ostatniej dyskusji w Izbie Ludowej nad sprawami polityki zagranicznej zaszło wiele ważnych wydarzeń na arenie międzynarodowej. Zaden z głównych problemów nie został rozwiązany, lecz można powiedzieć, iż po raz pierwszy od kilku lat wielu ludzi ma nadzieję, że można znaleźć rozwiązanie problemów. „Zimna wojna” nieco osłabła. Istnieje wiele dowodów nowego podejścia do spraw ze strony Związku Radzieckiego i bez względu na stosunek niektórych ludzi do tych dowodów, należy je powitać, przyczyniają się one bowiem do złagodzenia napięcia na świecie. Również w Chinach daje się zauważyć jawne dążenie do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Niedawno rząd chiński wniósł nowe propozycje w sprawie Korei. Utorowały one ponownie drogę, która umożliwiła nowe podejście do rozwiązania tego problemu, odpowiadające w pewnym stopniu rezolucji uchwalonej przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Wkrótce potem rząd chiński wniósł nowe propozycje składające się z osmiu punktów, bardzo podobne do rezolucji hinduskiej uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne NZ. Powitaliśmy te propozycje, gdyż stanowią one, jak się zdaje, zachęcającą i mocną podstawę do rozwiązania palącego problemu i harmonizują z polityką przyjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Wiele innych państw również powitało te propozycje.

Przed dwoma lub trzema

dniami dowództwo ONZ w Korei wysunęło pewne kontrpropozycje.

Co się tyczy Indii, powitamy zawsze każde rozwiązanie problemu przyjęte przez strony zainteresowane. Uważamy jednak, że rozwiązanie takie będzie można, jak się zdaje, osiągnąć o wiele łatwiej na podstawie rezolucji ONZ i ośmiopunktowych propozycji chińskich, które są tak dalece podobne do tej rezolucji, że mogą stać się podstawą rokowań i — jak mamy nadzieję — rozwiązania problemu. Należy, być może, rozszerzyć je lub zmniejszyć w drodze porozumienia tam, gdzie okaże się to konieczne. Toteż mamy nieoporną nadzieję, że taka droga rozwiązania sprawy nie zostanie odrzucona, lecz będzie wykorzystana. W każdym razie spodziewamy się, że rokowania w Panmunzonie będą kontynuowane, nawet jeśli w poszczególnych wypadkach dojdzie do zwłoki.

Iżba wie, że w propozycjach tych wspomina się często o Indiach i że zapropionowano, by nasz kraj wziął na siebie odpowiedzialność w wielu sprawach.

Jeżeli Indie będą mogły przysłużyć się sprawie pokoju za pomocą jakichkolwiek środków, proponujemy z radością nasze usługi. Jednakże usługi takie mogą być zaproponowane jedynie w tym wypadku, jeżeli osiągnięte zostanie porozumienie co do rozwiązania problemu.

Cieszy mnie bardzo, że premier Zjednoczonego Królestwa zaproponował niedawno zwołanie konferencji na najwyższym szczeblu między głównymi mocarstwami świata, ażeby można było spotkać się nieoficjalnie i na poufnej naradzie bez sztywnego porządku dziennego, w celu rozwiązania problemów, które są źródłem cierpień dla całej

ludzkości i w celu dołożenia wszelkich starań dla wywołania ludzkości od strachu przed wojną.

Szczerze witam te propozycje. Wchodzą tu w grę najwyższe wartości istniejące na świecie. Udręczona przez wojnę i ogarnięta strachem ludzkość błogosławić będzie tych, którzy ją uwolnią od tego strasznego cieżaru i doprowadzą do pokoju i szczęścia. Prezydent Eisenhower nie jest przeciwny ideal zwołania takiej konferencji, ale powiedział, że nie czas jeszcze na to.

Na temat Afryki Nehru oświadczył:

„Niestety, że wszystkich stron dokonano wielu aktów przemocy i represji, co ścierało nieszczęście na ogromną liczbę ludzi. Nie można rozwiązać problemu afrykańskiego, opierając się na dyskryminacji rasowej lub na ucisku ludu afrykańskiego, który na przestrzeni ubiegłych stuleci doświadczył tak straszliwych cierpień i który powinniśmy darzyć sympatią. Mam szczerą nadzieję, że zostanie tam położony kres metodom przemocy, mogą one bowiem przynieść jedynie niebezpieczne wszystkim, których to dotyczy”.

Kończąc część przemówienia premiera Nehru poświęcił na była stosunkom między Indiami a Pakistanem.

Angielskie posiłki wojskowe w Port Saidzie

PARYŻ. (PAP). Jak donosi agencja France Presse, do Port Saidu przybyły ostatnio trzy kontroperpedowe angielskie. Po nadto wyładowano tam 600 żołnierzy angielskich formacji dywersyjno-desantowych „komandosów”. Wyładowano również wielką ilość sprzętu wojskowego.

Przemówienie Bevana

LONDYN. (PAP). Jak donosi dziennik „Manchester Guardian”, b. minister, jeden z przywódców laburzystowskich, Bevan, wygłosił w dniu 15 maja przemówienie w Trowbridge komentując expose premiera Churchilla w Izbie Gmin. Bevan oświadczył m. inn.:

„Przemówienie Churchilla, po raz pierwszy od kilku lat, było wyrazem ustosunkowania się Anglików do kryzysu w sprawach międzynarodowych. Churchill zaczyna obecnie dość nieśmiało mówić to, co ja mówiłem w 1951 r. Po dałem się do dymisji przede wszystkim dlatego, że uważałem, iż polityka Anglii zbyt nio ulega polityce Stanów Zjednoczonych i że Stany Zjednoczone nie wykazały dostatecznego zrozumienia dla spraw międzynarodowych aby miały prawo rościć sobie pretensje do przewodzenia innym krajom.

Zdawało mi się wówczas i wydaje mi się obecnie, że a-

naliza groźby wojny światowej dokonana przez czolowych amerykańskich działaczy państwowych jest płytka i powierzchowna oraz, że niesłuszne jest twierdzenie, jakoby przewroty rewolucyjne, których świadkami byliśmy w ciągu naszego życia i oczy wściele po zakończeniu ostatniej wojny, były bezpośrednim rezultatem spisku Kramla”.

Bevan wskazał następnie, że jeżeli słuszne jest twierdzenie, iż naród brytyjski nigdy nie pozwoli na to, aby rządził nim jakiegokolwiek mocarstwo, to jest to słuszne również jeśli chodzi o inne narody. „Jeżeliby Churchill to zrozumiał, zrozumiałby lepiej wszystko to, co dzieje się na świecie”.

Mówiąc o Suezie, Bevan oświadczył: „Jeżeli nie możemy dojść do porozumienia z narodem egipskim, jedyne co nam pozostaje, to wynieść się stamtąd”.

Wykrycie spisku antyrządowego w Argentynie

NOWY JORK. (PAP). Agencja Reutersa donosi:

Sędzia federalny w Buenos Aires oświadczył dziennikarzem, że policja wykryła spisek terrorystyczny skierowany przeciwko Peronowi i ministrom jego rządu. Wykonanie zamachu miało nastąpić 13 maja, tzn. w dniu, gdy prezydent zwoływał posiedzenie członków rządu. Szturmowa grupa terrorystów uzbrojona w ręczne granaty, miała się wdrzeć do gmachu rządu, jej akcje oraz odwrót osłaniać miały inne grupy, uzbrojone w lekkie karabiny maszynowe.

Na jednym z ictisk w

Buenos Aires miał się znajdować samolot przylatujący z Urugwaju, w którym terroryści mieli zbiec za granicę.

Dokumenty znalezione wraz z bronią w mieszkaniach terrorystów wskazują na ich łączność z osobami przebywającymi w Urugwaju.

PARYŻ. (PAP). Jak donosi agencja AFP dnia 16 maja policja argentyńska aresztowała kilku dyrektorów oddziału amerykańskiego towarzystwa „Dupont de Nemours” w Argentynie. W Buenos Aires wskazują, że aresztowani dyrektorzy organizowali spisek przeciwko państwu.

X MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE

Warszawa 17 * 24 * 1953 *

Od sprawozdawcy
Z. RYBAKA

Punktualnie o godz. 14-tej przy dźwiękach marsza sportowego weszły na ring, wśród olbrzymiego entuzjazmu delegacji poszczególnych reprezentacji biorących udział w mistrzostwach.

Barwną grupę prowadził Zastępca Mistrza Sportu były pięściarz Franek Szymura, którego publiczność powitała długo niemilkającymi oklaskami.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego X Mistrzostw Europy w Boksie — poseł Włodzimierz Reczek dokonał uroczystego otwarcia mistrzostw.

Przy dźwiękach hymnu narodowego trójka polskich bokserów — Kukier, Chyćha, Szafraniuk, wciągnęła flagę na maszt.

WAGA MUSZA

Walka Basel (Niemcy zach.) i Dobrescu (Rumunia) wygrał Basl różnicą 1 punktu.

Carris (Szkocja) i Karpatti (Węgry) jednogłośnie wygrał Szkot, który zdobył znaczną przewagę punktową w dwóch pierwszych rundach.

Bulakow (ZSRR) zmierzył się z Linnmenem (Finlandia). Bulakow zastąpił Finlandczyka serią ciosów i nie więc dziwnego że sędziowie przyznali mu jednogłośnie zwycięstwo.

WAGA ROGUCIA

Mistrz olimpijski Hamalainen (Finlandia) i Molnar (Węgry) stoczyli świetną walkę i na dobrym poziomie.

Jednogłośnie zwyciężył Finlandczyk.

Nikolow (Bułgaria) pokonał na punkty groźnego Schidana (Niemcy zach.).

Stiepanow (ZSRR) rozstrzygnął zdecydowanie walkę na swą korzyść spotykając się z Zidanowiczem (Jugosławia).

Walka Mc Nally (Irlandia) Martin (Francja) była jedną z najlepszych w pierwszej serii. Młody i szybki Martin wygrał zdecydowanie trzecią rundę, z tym, że pierwsza była wyrównana. Przyznanie zwycięstwa — stosunkiem 2:1 Irlandczykowi uważamy za niesłuszne.

W ostatniej walce wagi koguciej Petrina (CSR) przegrał z Smillsem (Szkocja).

W drugiej serii walczący dwaj Polacy. W wadze piórkowej Kruza zwyciężył z Canipelem (Belgia) oraz w lekkiej Antkiewicz pokonał Fiata (Rumunia).

„Książka w rękach każdego“ — pod tym hasłem odbyły się zloty przodowników czytelnictwa w wielu powiatach naszego województwa

(Dokończenie ze str. 1) — sta się znacznie wydajność plonów. Np. u Józefa Szeliży i wielu innych gospodarzy bułaki dochodziły do 8 kg wagi, a wydajność z ha podnosiła się o przeszło 40 proc.

Te piękne osiągnięcia zawiązujemy przede wszystkim książce, która wskazała nam nowoczesne sposoby uprawy, pouczyła jak je stosować, a co najważniejsze, za dzięki udanym doświadczeniom z buraklem wzbudziła w ludziach ogromne zainteresowanie i zapal do literatury fachowej, która poprzednio nie cieszyła się wielką popularnością — powiedziała Fokowa. Ja sama choć zawsze interesowałam się żywo wiedzą rolniczą nabrałam teraz jeszcze większej ochoty do czytania książek rolniczych.

Zespół czytelniczy w gromadzie Reczpol (pow. Przemyski) studiował znowu bardzo pilnie materiały z zakresu hodowli jedwabników. Dużo mówiło się w Reczpolu, wpadli więc na pomysł założenia hodowli jedwabników. Teraz po zdobyciu potrzebnych wiadomości mają zamiar przystąpić do konkretnych prac przygotowawczych. Kierowniczką zespołu, nauczycielką Anna Nakryjko opowiadała jak olbrzymi pęd do książek rozbudził konkurs wśród członków zespołu, którzy już obecnie niecierpliwą się kiedy otrzymają ankiety do następnego czyli czwartego etapu konkursu. Najstarszy, 74-letni uczestnik konkursu Rypeczuk, który nie tylko że sam czyta dużo ale innych za chęcią też do czytania powiada: Każda dobra książka

przeczytana z uwagą daje człowiekowi olbrzymie korzyści rozjaśniając jego umysł i dając siły do wytrwałej pracy i walki o nową socjalistyczną wieś.

Dziękując się swym doświadczeniami w popularyzacji czytelnictwa w gromadach, wskazywał dyskusant na poważną rolę książek w podnoszeniu świadomości ludności wiejskiej. Cytowano też przykłady dobrej pracy niektórych świetlic. I tak np. kiedy kuliaczka Borkowska z Wilczy, pow. przemyskiego nie wywiała się ze swych obowiązkowych dostaw, zespół artystyczny świetlicy gromadzkiej wystawił skecz, piętnujący jej postępowanie. Skutek był taki, że już następnego dnia zgłosiła się ona w zarządzie świetlicy z prośbą by jej więcej na scenie nie ośmieszano, przyrzekając wywlażyć się w terminie ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Cytowano też przykłady dobrej, pełnej poświęcenia pracy nauczycielstwa, prezosów gromadzkich kół ZSCH, bibliotekarzy i zetemowców. Padły nazwiska: Tadeusza Brykajły, Ireny Klisko, Ludwika Gabryśia, Jana Czukłowskiego i innych. Niektóre gromady osiągnęły wyniki naprawdę imponujące. Przewodniczący czytelniczy oraz wyróżniający się organizatorzy zespołów otrzymali brązowe, srebrne i złote odznaki czytelnictwa w zależności od wkładu pracy i zasług. Przewodniczący zespoły wyróżniono dyplomami. Na pierwsze miejsce wysunęły się zespoły: Z gromady Babice (pow.

Przemyski), Buszkowice (pow. Przemyski) oraz kilka innych.

Złota odznaka zdobyli: zetemowiec Ludwik Gabryś, kierownik świetlicy w Buszkowicach oraz 74-letni działacz społeczny i kulturalny z gromady Babice Julian Rypeczuk. Oni też zostali delegowani na krajowy zjazd do Warszawy. Srebrną odznaką została odznaczona m. inn. Katarzyna Fokowa prezesa zarządu gminnego ZSCH w Krasiczynie, również delegatka na zjazd warszawski. Inni przodownicy otrzymali odznaki brązowe, nagrody pieniężne, oraz dyplomy uznania.

Odbyte zloty wykazały, że nie wszystkie powiatowe zarządy ZSCH doceniają znaczenie tego rodzaju imprez. Np. w zlocie przemyskim nie wzięli udziału powiat lubaczowski, gdzie zarząd powiatowy ZSCH tak dalece zlekceważył sprawę, że nie wysłał ani jednego przodownika czytelnictwa, chociaż i tam tacy niewątpliwie istnieją. Również niewiele zainteresowania objawił zarząd powiatowy w Jarosławiu. Prezes Stanisław Jarema nie tylko, że sam nie wzięł udziału w zlocie, ale nawet nie dopilnował wyjazdu wytypowanych czytelniczy. Kierownik wiejskiego Domu Kultury w Wietlinie, aktywny propagator czytelnictwa przybył na zlot z własnej inicjatywy, podczas gdy delegata zarządu powiatowego zabrakło.

Zloty odbyły się pod hasłem „Książka w rękach każdego”. W tym dniu książka znalazła rzeczywiste masowe odbiorcę. M. D.

Z problemów III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej

Nieublaganie walczyć z trwonieniem mienia społecznego w PGR-ach

Państwowe Gospodarstwa Rolne spełniają w warunkach naszej planowej gospodarki bardzo ważne i odpowiedzialne zadania. Uprawa wysokogatunkowego, selekcyjnego ziarna siewnego, hodowla różnych gatunków bydła zarodowego, liczne doświadczenia w produkcji roślinnej i zwierzęcej, stosowanie coraz bardziej nowoczesnej techniki — wszystko to zadania PGR-ów. Z roku na rok podnosi się coraz bardziej ich towarowa produkcja. Z każdym rokiem stoją przed PGR-ami coraz to większe wymagania.

Nakłady inwestycyjne na PGR-y wynoszą w budżecie państwowym na rok 1953 o 29,2 proc. więcej w stosunku do roku poprzedniego. W ślad za nakładami musi zatem iść w parze polepszenie organizacji pracy i całokształtu gospodarki PGR.

Na terenie woj. rzeszowskiego nie wszystkie jednak zespoły i gospodarstwa wypełniają nałożone na nich zadania. W wielu PGR-ach mnoży się jeszcze marnotrawstwo, kradzieże a nawet wręcz jawny sabotaż. „Nagminnym zjawiskiem jest nie odpowiedni stosunek do własności państwowej, a nawet

kradzieże” — wskazywał I sekretarz KW tow. Łaszewicz na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

Świadczą o tym przykłady. Np. dyrektor zespołu PGR w Ustrzykach, w czasie największego nasilenia siewów włosennych wziął sobie samowolnie urlop, bez uzgodnienia z dyrektorem Okręgu. Na skutek tego zmarowało się 200 q specjalnego, kwalifikowanego owsa, przeznaczonego na wysew włosenny.

Zaś dyrektor PGR Nehrybka hoduje sobie prywatnie ponad 200 kur (tj. więcej niż posiada sam PGR) i karmi je oczywiście zbożem majątku państwowego.

Brak poczucia odpowiedzialności za powierzone poszczególne kierownikom gospodarstw i dyrektorom zespołów mienia społecznego, stanowiące własność ogólnonarodową, stwarza warunki dla szerzących się aktów dywersji i sabotażu.

Bo jakże inaczej nazwać zaszczerplenie wadliwej szczepionki, na skutek której padło wiele owiec w PGR Płonę?

Podobnym aktem dywersji jest wysłanie w czasie akcji siewów włosennych 6 ton ziarna siewnego z Radymna

do Horyńca, które — stwierdzono na miejscu — okazało się zaparzone i nie nadawało się na wysiew.

Inny przykład mamy w PGR Podomszczyzna, gdzie na jesieni ubiegłego roku wybudowano oborę z gwarancją na kilka lat, a już teraz na wskutek wadliwej budowy wiatr zerwał połowę dachu.

Bierność wobec szkodnictwa, oportunistyczny wykonawstwo planów produkcji roślinnej i zwierząt usiłują najczęściej administracje PGR tłumaczyć różnymi „obiektywnymi trudnościami”.

„Białoleńca” — zamiast szukanie dróg do usunięcia zła, bagatelizowanie zasady, że plan jest prawem — to jedna z przyczyn, które sprzyjają rozszerzaniu się niedociągnięć.

Słabość organizacji partyjnych w PGR, w ich politycznym oddziaływaniu na założone, sprzyja powstawaniu jeszcze w niektórych gospodarstwach klikowości, kumoterstwa i pijaństwa. Niedostateczna czujność rewolucyjna członków partii powoduje, że wiele faktów marnotrawstwa i nadużyć, kradzieży i sabotażu uchodzi jeszcze często bezkarnie.

Na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej I sekretarz KW tow. Łaszewicz wskazywał, że trzeba: „Prowadzić konsekwentną walkę z kradzieżami mienia państwowego w PGR-ach, bumelantstwem i sabotażem”. Zerwać raz na zawsze z pojawiającą się jeszcze tu i ówdzie nieścisłą teorią „o fachowości” wyłącznie elementów przedwojennych, które albo same były właścicielami majątku, albo służyły obszarnikom.

Na stanowiska w PGR należy śmiało wysuwać ludzi energicznych i oddanych, którzy chcą i będą pracować dla dobra państwowych gospodarstw, bo widzą w nich i traktują je jak swoje własne dobro. Komitety partyjne winny awansowanym przodującym robotnikom udzielać stałej pomocy i opieki.

Komitety Powiatowe naszej partii winny zwoływać naradę sekretarzy zespołów i poszczególnych oddziałowych organizacji partyjnych, z udziałem przedstawicieli administracji PGR. Komitety Powiatowe muszą systematycz-

nie analizować sytuację gospodarczą i polityczną w poszczególnych zespołach, udzielać większej pomocy dotychczasowym organizacjom partyjnym, rozszerzać zasęg pracy masowo-politycznej wśród robotników PGR i zakładać grupy kandydackie we wszystkich tych państwowych gospodarstwach rolnych, gdzie dziś istnieją jeszcze „białe plamy”.



W czytelni Wiejskiego Domu Kultury w Zaborowie woj. krakowskiej. CAF — fot. Tymlński

»Dni Oświaty Książki i Prasy« — startem do wydajniejszej pracy świetlic wiejskich

ODWIEDZAJĄC wsie nasze go województwa, a zwłaszcza powiatu rzeszowskiego obserwujemy z zadowoleniem, że wiele z nich posiada piękne, nowe domy ludowe. Te reprezentacyjne budynki noszą najczęściej nazwę domów kultury, ale jak się okazuje przy bliższym zetknięciu z miejscowymi warunkami, niewiele mają wspólnego z upowszechnieniem kultury na wsi.

Mieszczą się tam często remizy straży pożarnej, filie GS-ów, punkty skupu jaj, mleka itp. Wreszcie sale taneczne, gdzie urządziła się dość często zabawy połączone z „występami”, które trudno byłoby zaliczyć do rzędu artystycznych, czy kulturalnych. Nalomiast na świetlicę, to ważne na wsi ognisko życia kulturalnego, w dużej ilości wypadków brakuje pomieszczenia.

Najciekawsze zaś jest to, że rady narodowe (powiatowe i gminne), którym świetlice te podlegają nie usiłują energicznie przeciwdziałać istniejącemu stanowi rzeczy. A może nawet nie wiedzą o tym? (Zza biurka rzeczywiście trudno jest dostrzec podobne „drobnostki”).

MIESZKANCY gromady Kamień w powiecie niskim od dawna już wyczekują z utęsknieniem na salę świetlicową. Po długich staraniach GRN zobowiązała się wyremontować ją do dnia 1-go kwietnia. Niestety „nie zdążyła”. Termin przelozono do 10-go ale 10-ty także dawno już minął, a amatorzy rozrywek kulturalnych na dale nie mają się gdzie podzić. Nic więc dziwnego, że podobne załatwianie spraw ostudza zapał do pracy świetlicowej, zniechęcając nawet świetlicowców, który w takich warunkach nie jest w stanie rozwinąć swojej inicjatywy.

Komitety powiatowe i gminne PZPR zapominają najczęściej o swoim obowiązku objęcia politycznego kierownictwa nad życiem kulturalnym powiatu. W ramach działalności rad narodowych pozostaje znowu koordynacja pracy różnych instytucji kulturalno-oświatowych. Pozytywne wyniki może przynieść tu jedynie planowa praca.

Wzrastająca w szybkim tempie liczba wzorcowych świetlic wiejskich będzie najpewniejszym miernikiem stopnia zainteresowania pracą kulturalno-oświatową organizacji partyjnych i rad narodowych.

DUMĘ mieszkańców Glinika Charzewskiego (pow. Rzeszów) stanowi z dala widoczny, górujący nad okolicą dom ludowy. Wiele energii i pracy włożyła gromada w jego budowę, zapoczątkowaną jeszcze w roku 1950. Już od pół roku czynna jest tam świetlica, tylko że niestety nie się tam w niej „nie czyni”. Najczęściej świeci pustką.

Jedno jest jednak pewne — świetliczanka nie zdobyła sobie autorytetu wśród młodzieży. Nie potrafiła też znaleźć odpowiedniej, dostatecznie atrakcyjnej formy pracy świetlicowej, by zyskać jak najwięcej uczestników. Nie potrafiła stworzyć aktywnego życia świetlicowego.

Pomoc okazuje się więc konieczna. TYLKO kilkanaście kilometrów dzieli Glinik Charzewski od Siedlisk, gromady niewiele większej, odległej o 3 km od przystanku kolejowego. Warunki pracy świetlicowej są w obu wsiach prawie, że identyczne, a jednak świetlica w Siedliskach tętni życiem. Podczas, gdy w Gliniku frekwencja dzienna wynosi w najlepszym

wypadku 5 do 6-miu osób, w Siedliskach przeciętna dochodzi do 30-tu. Niedawno zorganizowały zespół chóralski liczący 70 członków i w krótkim czasie zrobił już znaczne postępy. Zespół teatralny przygotowuje komedję Fredry „Pan Jowialski”. Inne zespoły też nie próżnują. Świetlicowcy Mieczysław Szczypek, nie starszy bynajmniej od świetliczanki z Glinika wykazuje dużo inicjatywy i przedsiębiorczości. W razie potrzeby zwraca się energicznie o pomoc do zainteresowanych instytucji i organizacji.

Tę właśnie świetlicę, niejako wzorcową obrali sobie pracownicy Wydziału Kultury WRN dla przeprowadzenia szczegółowej kontroli oraz instruktażu praktycznego. Miał on charakter wspólnej narady. Przewidywano szczegółowo plany pracy kwartalny i miesięczny, wprowadzając wiele cennych projektów, udzielając rad i wskazówek.

INSTRUKTAŻ praktyczny przyniósł niewątpliwie wiele korzyści świetlicowemu Mieczysławowi Szczypkowi wzbogacając jego doświadczenia o nowe formy i metody walki o wszechstronne upowszechnienie kultury na wsi.

Inicjatywa Wydziału Kultury WRN okazała się bardzo słuszną i celową. Istota zadania polega jednak na tym, by tego rodzaju instruktaże organizować częściej i planowo; aby znaleźć drogi przede wszystkim do tych świetlic, które pracują słabo. „Dni Oświaty, Książki i Prasy” winny się stać startem do dobrej pracy świetlic.

W okresie tym winniśmy ujawnić wszystkie braki i niedociągnięcia, dokonać podsumowania doświadczeń i opracować konkretne wytyczne, które posłużą nam w dalszej pracy kulturalno-oświatowej. M. D.



Młodzież Warszawy składa zwycięzcy XII etapu Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Praga—Berlin—Warszawa STANISŁAWOWI KRÓLAKOWI serdeczne gratulacje. CAF — fot. Baranowski

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Od blisko miesiąca w Panmundżon toczą się wznowione, dzięki wysiłkom strony koreańsko-chińskiej, rokowania w sprawie zawarcia rozejmu. Cytę świat najbardziej wnikliwą uwagę śledzi przebieg rokowań, których wynik ma tak doniosłe znaczenie nie tylko dla wojaczkich w Korei stron, ale również dla odwrócenia sytuacji międzywojowej.

SYTUACJA W PANMUNDŻON

Do tej pory ostatnich kilkunastodniowych rokowań, stanowią już rozdział w sobie 26 kwietnia strona koreańsko-chińska przedstawiła konkretną, sześciopunktową propozycję, która od początku uzgodnionej poprzednio za sadzie, że wszyscy jeńcy nie podlegają na razie repatriacji będą bezpośrednio po zawarciu rozejmu wysłani do jednego z państw neutralnych.

Amerykański generał Harrison miał jednak „wątpliwości”, postawił szereg pytań — w gruncie rzeczy nieistotnych — oraz wysunął nowe zastrzeżenia co do terminów oraz miejsca pozostawienia jeńców, niezdecydowanych ślętych niast na rozejmie wrócić do swych rodzin. W odpowiedzi na amerykańskie zastrzeżenia strona koreańsko-chińska wysunęła w dniu 7 maja nową, konkretną, jeszcze bardziej szczegółową szóstypunktową propozycję, zgadzając się, aby wszyscy jeńcy wojenni nie podlegający bezpośrednio repatriacji pozostali w Korei pod opieką wybranych państw neutralnych.

W prasie całego świata, również niemal w całej prasie kapitalistycznej, rozległy się głosy, stwierdzające, że

strona koreańsko-chińska stworzyła warunki do natychmiastowego położenia kresu wojnie. Ale generał Harrison, działający oczywiście z upoważnienia i zgodnie z instrukcjami swych waszyngtońskich mocodawców, i tym razem nie był jeszcze zadowolony. Więcej nawet, dnia 13 maja usiłował podważyć uzgodnioną już poprzednio przez obie strony zasadę przekazania tych jeńców pod opiekę państwa neutralnego.

Szef delegacji koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir, złożył w tych warunkach oświadczenie, że stanowisko zajęte przez delegację, na czele której stoi Harrison, zagraża postępowi rokowań rozejmowych. Delegacja koreańsko-chińska domaga się od strony przeciwej, by zrewidowała swe stanowisko.

PRZEMÓWIENIE CHURCHILLA

W obozie satelitów Waszyngtonu zawrzało. Ze wszystkich stron, z Londynu i Paryża, rozległy się głosy nie szczędzące słów ostrej krytyki pod adresem amerykańskiej delegacji w Panmundżon, utrudniającej zakończenie wojny w Korei. Sprawie tej poświęcił również znaczną część expose rządowego w Izbie Gmin premier brytyjski Winston Churchill.

Mówiąc o propozycji koreańsko-chińskiej, Churchill stwierdził: „Nie ma potrzeby zakładać, że propozycje te nie

mogą stać się podstawą porozumienia”.

Omawiając całokształt sytuacji międzynarodowej w związku z nowymi dokumentami pokojowej polityki ZSRR Churchill polemizuje ze stanowiskiem tych polityków, którzy usiłują dowodzić, że nie można uregulować żadnej kwestii, jeśli nie zostaną uregulowane wszystkie sprawy „Uregulowanie dwóch lub trzech trudnych kwestii — powiedział Churchill — byłoby osiągnięciem dla każdego miłującego pokój kraju”.

Wreszcie premier brytyjski postawił, jako sprawę pilną, zwołanie „konferencji głównych mocarstw na najwyższym szczeblu”.

Komentarze prasy amerykańskiej, omawiające wystąpienie Churchilla, posypały się jak z rogu obfitości. „Przedstawiając swe propozycje — pisze „New York Times” — Churchill ujawnił pewne różnice zdań pomiędzy Londynem a Waszyngtonem”. „Winston Churchill — dodaje „New York Herald Tribune” — nie uzyskał aprobaty ani poparcia prezydenta Eisenhowera przed ogłoszeniem swych propozycji”. „Widoczna gotowość Churchilla do przyjęcia ostatnich propozycji komunistycznych w Korei w sprawie repatriacji jeńców — podkreśla „New York Daily News” — nie pokonywała się z polityką twardej targów rządu amerykańskiego”.

WALKA O NİL

Gdy tak oto toczą się dyskusja między Londynem i Waszyngtonem, amerykański sekretarz stanu, John Foster Dulles, odbywa kilkunastodniową podróż po krajach Bliskiego Wschodu. Podróż swą rozpoczął od Egiptu, którego stosunki z Wielką Brytanią jest coraz bardziej się zaostriżyły.

Rokowania brytyjsko-egipskie na temat ewakuacji wojsk brytyjskich ze strefy Kanalu Sueskiego zostały zerwane podziwieniem zaledwie dniach. Rząd egipski nie zgadza się na dalsze tolerowanie obcych wojsk w strefie Suez. Premier Egiptu, gen. Nagib, niedawno znacznie dał rządowi brytyjskiemu do zrozumienia, że gotów jest bronić się wszelkimi środkami przeciwko angielskim okupantom.

Stanowisko Egiptu popierają inne rządy arabskie. Po czterdziestu obradach w Kairze ministrowie spraw zagranicznych ośmiu krajów arabskich postanowili odrzucić zachodnie plany „obrony” Bliskiego Wschodu i ponownie egipskie żądania bezwarunkowej ewakuacji wojsk brytyjskich ze strefy Kanalu Sueskiego.

Angielskie władze wojskowe pośpiesznie wzmacniają swe garnizony w strefie sueskiej. Z Maltę do Egiptu wysłały cztery krążowniki oraz szereg statków desantowych z czołgami i oddziałami wojskowymi, znajdującymi się w pełnej gotowości bojowej.

Sprawa Suez — najbliższej drogi z Wielkiej Brytanii do Indii — stała się przedmiotem szczególnej uwagi nie tylko imperializmu brytyjskiego. Świadczą o tym niewątpliwie wizyta Dullesa w Kairze. Prasa brytyjska ewentualność utraty Kanalu Sueskiego określa mianem katastrofy.

ODMIENIONE ŻYCIE

Przeńsiemy się na Węgry, gdzie odbywają się wybory przedstawicielstwa narodowego do parlamentu.

Naród węgierski, skupiony we Frontie Narodowym wokół klasy robotniczej, jej partii i swego przywódcy, towarzysza Rakosi, z nie lada osiągnięciami przystąpił do wyborów. 1,5 miliona ton stali rocznie, 18 milionów ton węgla, 4,2 miliardów kWh energii elektrycznej, nowe wspaniałe miasta socjalistyczne, jak Stalin Varos z gigantycznym kombinatem metalurgicznym im. Stalina, czterokrotnie, w porównaniu z 1938 r., większa liczba studentów szkół wyższych, tysiące nowych domów mieszkalnych, kin i bibliotek — oto jakże niepełny obraz odmienionego życia kraju, w którym gospodarzem jest lud pracujący.

Kiedy co tygodnia dokonujemy przeglądu wydarzeń międzynarodowych, kiedy widzimy to kłębowisko zmii, jakim jest świat kapitalistyczny — to tym wyraźniej staje przed nami obraz naszego odmienionego życia. Tym jasniej zdajemy sobie sprawę z wielkości rewolucji, jaka się u nas dokonała, i tym lepiej widzimy drogę, która wiedzie do socjalizmu. K. G.

